

ZWIASTUN GÓRNOŚLĄZKI.

Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym.

Wychodzi co Czwartek.

PRZEDPŁATA.

Na pocztach państwa Pruskiego:
całorocznie 1 tal. 9 sgr.
półrocznie „ — 19½ —
kwartalnie „ — 9¾ —

NA MIEJSCU W REDAKCYI:

całorocznie 1 tal. 2 sgr.
półrocznie „ — 16 —
kwartalnie „ — 8 —



W CESARSTWIE AUSTRYACKIEM

Z przesyłką pocztową
całorocznie 2 złr. 40 cent.
półrocznie 1 — 20 —
kwartalnie „ — 60 —

Inseratów prywatnych nie przyjmujemy się wcale, wyjąwszy treści literackiej.

Niemieckie Piekary (poczta Scharley), dnia 15. Sierpnia 1872.

Axiomata

z Chrześcijańskiej Filozofii
o rozważaniu czworakięj Wieczności.

(Ciąg dalszy.)

Wieczność Ciała.

Ktoby chciał duszę swoją zachować straci ją.
A ktoby stracił duszę swoją dla mnie znajdzie ją.
Mat. 16

II.

Drugie axioma zbawienne, które z rozważania wieczności wypływa; radzi, ciało mieć w surowym rygorze, aby się dobrze miało; żeby cierpiało aby nie cierpiało.

Dwa te zdania, aczkolwiek na pierwsze wejście zdadzą się do wyrozumienia być trudne, jednak na szali wiary św. zważone, wydają z siebie dwie prawdy szczere do zbawienia duszy twojej nader skuteczne. Cierpieć, abyś nie cierpiał, surowie się mieć, abyś się dobrze miał.

Albowiem z jakim wiary upewnieniem, wierzymy w przyszłe ciało zmartwychwstanie, z taką wiarą pewni jesteśmy, że ciała dobrze i rozkosznie w tym żywocie miane, jeżeli ciężkimi grzechami Pana Boga obrażały, źle będą w drugim żywocie traktowane. Ciało zaś w tym żywocie w karności i umartwieniu trzymane, aby Boga nie obrażało, w drugim żywocie w rozkoszy na wieki zostawać będzie. Z tego tedy tytułu wieczności ciała rozważaj człowiecze, że ciało twoje, chociaż stanie się pokarmem robactwa i zgnilizną i w parę dni po śmierci w proch

się obróci, toż jednak ciało w ostatni dzień świata zmartwychpowstanie, i z duszą tak ściśle się złączy, że już nigdy umierać nie będzie. Nie szperajmy w tajemnicach Boskich, bo jeżeli nie możemy dociec, jak rzucone ziarno w ziemię zgnije, a przecież wydaje trawę, takto i ziarno Wszechmocnością Boga, to ten Bóg, który z niczego stworzył wszystko, mocen jest słowem jednym wzbudzić umarłych od początku świata. Ta prawda głęboko uważana, serca sprawiedliwych słodyczą pociech niebieskich napełnia; przeciwnym sposobem wnętrzości niezbożnych gorzką żółci rzeką zalewa. Radują się zawsze sprawiedliwi, że widzą ciało swemu nagotowaną, za krótką pracę, trudy i zmartwienia wieczną zapłatę. Lękają się i od siebie odchodzą niezbożni, uważając, jako ciało tak miękko i rozkosznie wychowanemu, zgotowane są, za krótkie wesele i rozkosze, męki wieczne.

Dałby to Bóg łaskawy, żeby uważanie wieczności nieskończonoj w całym Chrześcijaństwie uczyniło odmiany podobne onęj, który na sobie doznał płochy jeden młodzian, próżną myślą swoją zamki i wieże na powietrzu budujący, mieszkanie sobie stałe wiecznego zbawienia wystawiał. Ten dnia jednego, jak zwykli czynić próżniący, nie chcąc się czem innem zabawiać, wziął przed się próżne myśli i fantazyje nikczemne, któremi się w ten sposób bawił.

O! jak mi dobrze sprzyja fortuna i szczęście! jak rozkosznie dni płyną! oby mi zawsze to szczęście sprzyjało, balsamem bym je pomaścił, aby mi się nie psuło; opływam w dostatki, mam się we wszyst-

kiem dobrze, dzień w dzień z przyjaciółmi, których mam dostatek, używam i bankietuję, żyję jak najwyższy pan, sług i pochlebców mam dostatek i ci mnie strzegą, w rozkoszy i uciechy obfituję. Prawda, że w te rozkoszy i uciechy mieszają się niekiedy gorycze, aleby to była rzecz znośniejsza, jedno jest przecież, co serce moje trapi i dręczy, że temu ulubionemu szczęściu, śmierć kosą swoją koniec położy.

O! śmierci okrutna, gdybyś sama umrzeć mogła, z mojejbyś ręki cios śmiertelny odebrała. O! dałyby to łaskawe nieba, żeby się godziło żyć zawsze, zażywać uciech świata tego zawsze. Ztąd dalej w fantazyjnych myślach swoich postępując, rzecze do siebie: O! gdyby mi się teraz Anioł z nieba pokazał z gołą tablicą, dając mi na wolę, żebym sobie na niej tyle lat napisał, ile żyć pragnę; np. masz żyć lat sześćset, ale pod temi dwoma warunkami, żebyś albo lat dwadzieścia i pięć w więzieniu okropnem zamknięty, żył w ustawicznej nędzy i utrapieniu; inne zaś lata, któreś sobie zapisał, niechby ci we wszystkie opływały dobra i uciechy. Albo przeciwnym sposobem, żebyś dwadzieścia i pięć lat, żył we wszelkich rozkoszach, pomyślności i dostatkach, a ostatek czasu życia, żebyś w ciemnej jaskini osadzony, aż do ostatniej minuty zostawał, karmiąc się chlebem ucisku i utrapienia, pijąc wodę łez nieustających. Cobym sobie w tém obrał? bez wątpienia pierwsze jeżelibym mądrze chciał obierać, a cóż to dwadzieścia pięć lat, względem całych wieków? Dwadzieścia pięć lat utrapieniem kupiłbym sobie pięćset sześćdziesiąt i pięć lat życia rozkoszy. Dwadzieścia pięć lat źle by mi było pięćset sześćdziesiąt i pięć we wszystką bym opływał i dobrze by mi było. Dotąd on myślami swemi zaszedłszy, uczuł niespodzianie w sercu swoim dobrotliwego Boga natchnienie głosem takim mówiącego do siebie.

Ach! nędzny człowiecze! Żali nie widzisz? iześ się sam osądził? nie dwadzieścia pięć lat życia obieraj, ale całe sto; a przez te lat sto miej wszystko ku żądzy twojej, cokolwiek wymyślić możesz, a gdy te lata przeminą, obacz czego cię wiara św. uczy, jak wiele lat sobie dalej zakładasz? nie sześćset, nie sześć-kroć sto tysięcy ani milionów, ale całe wieki bo całą wieczność, w której żyć będziesz umierając w mękach nigdy nieskończonych i nieskończenie większych nad wszystkie męki. Teraz reflektuj się i zastanawiaj nad twemi nikczemnymi myślami, lata sobie pod tak nikczemnymi warunkami i kontraktami przypisując. Ten Boski obrachunek przekonał go i namówił onego człowieka, że się towarzystwa światowego wyrzekł i wszystkich rozkoszy jego.

O! gdyby z serca naszego nigdy nie odchodziła

pamiętka Wieczności! jakby nam ciała naszego utrapienia i dolegliwości słodziła. Człowiecze Chrześcijański! przez miłość oną, którą nie tylko duszę ale i ciało twoję kochasz i miłujesz, proszę, abyś często sobie rozważał te kilka słów: „Krótki żywot, wieczny żywot, krótko-cierpieć na wieki się weselić.“ *Brevis vita, aeterna vita, breve aeternum gaudere.* Jeżeli się ciało na posty będzie skarżyło, wieczna mu w myśli uczy i wesołości przekładaj. Gdy na ostre odzienie i włósiennicę, będzie sarkano, ciesz je złotą w chwale wiecznej szatą. Jeżeli na prace i uciśnienia będzie się żaliło, zetrze wszystkie łyzy i smutki rozmyślanie wesela i odpoczynku wiecznego.

Spytany Zeuxes sławny malarz, czemu by sztukę jedną tak długo malował? odpowiedział, długo maluję, bo wieczność maluję. O! gdyby ciało nasze pojmowało malowanie wieczne, jako naprzykład, cierpliwe utrapienia, dla miłości Bożej zniesione, maluję sobie obraz na tablicy wiecznej szczęśliwości; przeciwnym sposobem pieczyoty i rozkoszy cielesne, maluję, dla siebie obrazy na tablicy wieczności nieszczęśliwej.

Z téj okazji, życzyłbym, aby oczy nasze w przemianę nieco stojącą już w górę ku niebu, już na dołku piekła poglądały, a z niemi współ w towarzystwie była dusza nasza, te sobie słowa powtarzając.

Niebo i piekło, dzień i noc cierpieć i weselić się, żywot i śmierć, śmierć bez żywota, żywot bez śmierci, weselić się nigdy nie cierpieć, cierpieć nigdy się nie weselić, noc bez dnia, dzień bez nocy, noc i dzień cierpieć i weselić się żywot i śmierć wieczna.

Nie jest to człowiecze nauka tak trudna! którejbyś zrozumieć i pojąć nie mógł. Mowa tu o twoim cielesnym, o twoich członkach, o twoich zmysłach, przyrzekam i tobie, że twemu ciału, twoim członkom, twoim zmysłom, tobie teraz tak ulubionym, tak miękko i rozkosznie wychowanym, w krótkim czasie pospieszy, albo dzień wieczny, albo noc wieczna, albo na wieki weselić się, albo wieczna śmierć, albo wieczne piekło, albo wieczna Chwała.

A taką ci radę daję luby Czytelniku! abyś z twoim ciałem często w ten sposób rozmawiał.

Ej pomnij ciało moje, żeś jest wieczne i że żyjesz, abyś było szczęśliwe, albo nieszczęśliwe na wieki!

Oczy moje tak widzenia waszego używajcie, jakobyście niem Boga nie obrażały, jesteście bowiem wieczne. Pracujcie ręce moje z miłości ku Panu Bogu, boście wieczne. Chodźcie po drogach przykazań Boskich nogi moje, albowiem jesteście wieczne. Słuchajcie uszy słowa Bożego, boście wy wieczne. Umartwiaj się ciało moje czyniąc zadosyć za grzechy, boś wieczne. Nie tak się drogo szacuj,

pomnąc ześ licha ziemia, jeśli się teraz umartwie-
niem trapić będziesz, po przyszlém zmartwychwsta-
niu w złoto się obrócisz.

Wielkiemu jednemu słudze Bożemu na zacho-
wanie trwałości w życiu pobożném, kazał Chrystus
Pan w pamiętnym zwyczaju mieć te kilka słów
krótkich: O! jak mało, O! jak wiele! O! jak wiele,
O! jak mało. O! quam parvum, O! quam multum,
O! quam multum, O! quam parvum. O! jak mało
w tym żywocie mają wesela niebożni. O! jak wiele
w drugim żywocie smutku i męki mają niebożni.
O! jak mało w tym żywocie cierpią słudzy Boga.
O! jak wiele w drugiem żywocie weselą się słudzy Boga.

O! jak mało, O! jak wiele, O! jak wiele, O!
jak mało.

Te tak krótkie człowiecze, ale przenikające
słowa koją serce twoje, że w niém zbawienna ciała
twego miłość zapali, zdumiejesz się nad twoją od-
mianą, kiedy w sobie uczujesz na wzór św. Wa-
wrzyńca na kracie od tyrana pieczonego, palącą
miłość Bożą, i usłyszysz do ciebie mówiącego św.
Augustyna: „Chwałę wieczną tu sobie zgotować
możemy, mieć nie możemy.“

Ziarno pszeniczne padające na ziemię. J. 10.
Niech świat ma swoje dostatki,
I morze bogate matki,
Rodzące perły drogie;
Bóg krwi krople i łzę jedną,
Za grzechy i duszę biedną
Twoję kontentuje się.
Siejmy tu ręką obfitą,
Byśmy w niebie ziarna sowitą
Odebrali pomiarę.

Wieczność Chwały Niebieskiej.

Które teraz prędko przemijające lekkie
utrapienia nasze zbyttnie na wysokości wie-
czną chwałę Niebieskiej wagę sprawuje.

2. Corr. 4.

Trzecie zbawieniu służące axioma, z rozważa-
nia wieczności wynikające domaga się od nas mą-
drego postanowienia, abyśmy dali to, co nie jest,
za to, co wszystko jest, śmierć za żywot, mniejszy
czas za wieczność, rzeczy przemijające, za nieskończo-
ne, ziemię za niebo.

O! jak mądrze powiedział Moras, kanclerz
Angielskiego królestwa, że połowa owęj pracy, którą
sobie wielu niepamiętnych na zbawienie swoje ludzi,
wieczne męki wyrabiają, owszem mniejsza połowy
częstka dosyćby była na osiągnięcie żywota wiecznego.

Nie mam woli mówić, o przymiotach chwały,
samą tylko wieczność chwały zalecić umyśliłem.

Proszę jednak Czytelniku, abyś trafunkiem uważył
to, co Augustyn św. powiedział: „Jednym dniem
Chwały Niebieskiej mogą się nagrodzić wszystkie
całego żywota prace.“ i to co napisał A. Canus
o jednej zakonnicy ciężką chorobą z tego świata
zeszłej! Ta za dozwoleństwem boskiem pokazawszy
się po śmierci w wielkiej światłości towarzysze swojej,
tak do niej przemówiła: „Przyjaciółko moja, o! jak
wielka jest chwała! której mnie uczestniczką w niebie
Bóg dobrotliwy uczynił; wierzę mi, żebyś się rada
do żywota nazad wróciła i tam wszystkie najcięż-
sze choroby i śmiertelne konania cierpiała, abym
maleńką cząsteczkę Chwały Niebieskiej mogła sobie
przyczynić, ile jęj Pozdrowienie Anielskie Najsw.
Panny zasłużyć może.“

Wszakże jednak, gdyby ona bezmierna Chwały
Niebieskiej zapłata, którą Bóg wybranym swoim
nagotował, koniec swój miała; usiłowałabym, jakobym
mogła wymówić głupstwo owych, którzyby o nic
nie dbali; ale zapłata ona prawdziwie jest nieskończona
i wieczna. A że żadna słodycz, rozkoszy ziemskiej,
nie jest tak trwała, którejby gorzkości nie przy-
puszczała myśl o końcu wnet pośpieszającym; sama
jest Niebieskiej Chwały słodkość, dla tego samego,
żadną ceną oszacować się nie może, że końca nie ma.

O! mój Boże! jak nas mało kosztuje wieczność
dobra nieskończonego? O wieczny Panie! któremiż
łzami opłakać by się mogła ta nędza i mizerya,
stworzeni od Ciebie jesteśmy na ten koniec, abyśmy
w Chwale Twojej na wieki żyli, jednak albo nigdy
albo rzadko serce nasze wzbudzamy, abyśmy praw-
dziwój Ojczyzny naszej szukali i rozważali, że
Chwała Niebieska jest wieczna. Świętymby został
świat cały, gdyby uważał, że Chwała Niebieska
jest wieczna.

A na co się nie odważa człowiek, żeby boga-
ctwa, majątek, wysokie urzędy pozyskał? któreż go
niebezpieczeństwa odstraszą, żeby zapędzonój chci-
wości do skutku nie przywiódł? które go prace
przemogą, żeby się na wysoki stopień urzędu i ho-
noru nie wyniósł? a chociaż tém rzeczom wszystkim
za któremi się człowiek tak chciwie ugania, wiele
Bóg żółci gorzkiej przymieszał, wodom burzliwym
pożądliwości ludzkich zarzucając tamę trochę pro-
chu śmiertelnego, o który by się rozbijały; dziś
zabawką krótszą, jutro chwilą. O! jak tych wiele,
których szaleństwo, wzgardziwszy niebem, na piekło,
złote wydają dostatki? cóż bowiem innego zyskuje ów
człowiek? który frasobliwą pracą kupuje sobie za-
tracenie wieczne i zgubę Chwały Niebieskiej? zaiste
nie jest to pozyskać, ale stracić, gdyż prawdziwy
zysk jest; kiedy kto nabywa bez wielkiej szkody.
Mizerni ludzie, którzy pozwalamy zmysłom naszym

po powietrzu latać, a w sercu naszym ostatnie damy miejsce myśli owój, której pierwsza przyzwoitość jest, myśleć o Królestwie Niebieskiem. Miłujcie żywot, miłujcie wieczny a szukajcie żywota wiecznego. —

Św. Filip Nereusz dał się widzieć po śmierci jednej Pannie Bogu poślubionej, tamże jej zaraz pokazał drogę długą, rozciągłą, cierniskiem zawikłaną, tak do niej mówiąc: „Ta droga prowadzi do nieba. Kto chce zbierać Róże Niebieskie, drogi przez ciernie na ziemi niechaj nie mija.“ Tenże św. Filip, gdy mu kardynalską purpurę ofiarowano uciekać począł: wołając „Niebo! Niebo! Te cię przykłady niech nauczą, mówi Eucherius, że nie masz głupstwa większego, jak na krótki czas największe staranie podejmować; a czas największy krótkim staraniem odbywać. Mieszkania trwałego szukajcie. 2. Corr. 5.

Któż mnie z ziemią rozłączy,

A do Chórów przyłączy:

O! Niebieska Ojczyzno.

Tam bez śmierci będzie życie

W wiecznym szczęściu, wieczne bycie,

Póki Bóg, będzie Bogiem

Gdy Boga będę oglądał,

Wtenczas wszystko czegom żądał

Moje będzie i sam Bóg.

(Dokończenie nastąpi.)

Matka żołnierza.

Do historyi niemiecko-francuzkiej wojny należy, i ta powieść, którą tu umieszczamy. Stara matczka, biedna wdowa, w wioseczce palotynatu nadreńskiego, mając jedynaka syna, w wojsku i chcąc mu uprzyjemnić gwiazdkę na Boże Narodzenie, przyniosła opakowaną i opieczętowaną paczkę, na pocztę aby ją przesłać do wojska stojącego pod Paryżem. Czy ta paczka źle była opakowana, dosyć że na pocztę nie chciano jej przyjąć, i chociaż z największą łagodnością tłumaczono się tej matczce, nie można jej było tém zaspokoić tylko myślała sobie mój Hanc musi ten pakiet na gwiazdkę otrzymać. Cóż tedy zrobić? Staruszka nie wiele myśląc. Zapytała okienkiem raz jeszcze: „Więc nie chcą tej paczki przyjąć?“ „Nie,“ odpowiedziano. Nie słuchając więcej tłumaczenia rzekła — to ja ją sama zaniosę, i wzięwszy paczkę pod pachę wyszła na drogę, która do Francji prowadzi.

Nie troszczyła się staruszka, że to było w Grudniu, myśl jedyna która ją zajmowała, to był jej syn — którego miewszy ciągle przed oczyma i w sercu postępowała drogą — pieszo — przez Kaiserlautern, do Hamburga do Saarbrück, więcej jak godzin dwa-

dzieścia! Ztąd doznała dobroci serca niemieckich żołnierzy — którzy wszyscy swoją uciechę z starą matczką mieli — i tak transportcugiem dostała się pod Paryż dokąd koleją żelazna dochodziła. — Ztamtąd znowu pieszo dążyła, nie mogąc się przedź zaspokoić aż znajdzie kompanię Hanca i jego samego — co jej się też udało. Było też to widzenie które się nie często zdarza — podobnież taka wojna — takie matki i tacy synowie.

Ta mężna staruszka, została obwołaną matką całej kompanii (którą jak wiadomo feldfelbel jest, obok ojca kompanii kapitana) została nadzorczynią kuchni i bielizny, które to urzęda przez cztery tygodnie piastowała. Znalazszy dobrą okazję umyśliła powrócić w swoje rodzinne miejsce zaopatrzona przez całą kompanię w wszelkie potrzeby i pieniądze na drogę. Powróciwszy w swoje strony dumnie spoglądała na urzędników poczty, mówiąc im, mój pakiet na sam czas zdążył do mego syna. Pieniądze otrzymane od kompanii obróciła na koszule dla swego syna.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Niemcy. Berlin 6. Sierpnia. Cesarz Niemiecki odwiedził w Berchtesgadem Cesarzewicza następcę tronu z żoną i dwójgiem dzieci tam bawiących, a z tamtąd udał się Cesarz do Gastein gdzie oczekiwano przybycia Jego — w czasie pobytu swego zamieszkiwać będzie w pałacu który już dawniej zajmował — a dwór jego w hotelu.

Królewska komisya zdrowia wydała rozporządzenie do prezydujących wszystkich komisji sanitarnych rewirów w Berlinie. Z powodu że cholera w Rosyi i Galicyi objawiła się uważają za potrzebę uprzątać zawczasu wszelkie możliwe nieczystości — czyszczenie rynsztoków — i zaopatrywanie studni w czystą wodę.

Poznań. Podług „Ost. D. Ztg.“ Inspektorów szkólnych świeckich dla szkół katolickich już włądza wyszukała. Zgłosiło się na ten urząd do Rejencji 36 kandydatów, między temi są rektorzy Emerytowani, księża, nauczyciele, burmistrzowie, a nawet posiadacze hoteli! — Podług „Pos. Ztg.“ polski emigrant Józef Wyczałkowski który od roku 1868 w prowincyi naszej się osiedlił jako Inżynier po ukończeniu szkoły Inżynierskiej w Lesardaux we Francji. — Tutejsza policja, za to że Pan Wyczałkowski jest rodem z królestwa Polskiego wydała go z kraju pruskiego.

Jezuitom w Śremie oświadczone w tych dniach urzędownie, że rząd, klasztor ich zamyka. Niewia-

domo dotąd nic, co się z pięknym ich gmachem stanie.

Z wyższego rozporządzenia granica do królestwa Polskiego jest zamkniętą dla wprowadzenia bydła i trzody, tak z Rosyi jak z Polski — spowodu zarazy, który przekroczył przeciw powyższemu rozporządzeniu ukaranym będzie podług paragrafu 328 niemieckiego prawa karnego.

Z Prowincyi Raciborz 3. Sierpnia. W dniu 31 przeszłego miesiąca pochowano zwłoki ś. p. arcykapłana Morawe, zmarłego w Ostrogu pod Raciborzem: znaczna liczba osób różnego stanu zebrała się dla odprowadzenia zwłok do wiecznego spoczynku. Wielkie wrażenie zrobiły na przytomnych dwie mowy polska i niemiecka pierwsza powiedziana przez księdza Krause, druga przez ks. Weltcel.

Twierdza w Toruniu ma być odtąd jako twierdza pierwszego rzędu, znacznie w zmoćnioną, mianowicie obronnemi fortami wysuniętymi daleko po za wały twierdzy. Prusy widocznie nie dowierzają moskalom, bo ciągle słychać, że twierdze położone na wschodniej granicy mają być rozszerzane i wzmacniane.

Z nad Renu 1. Sierpnia. W Koblec obchodzili Ojcowie Jezuiti w kościele Gimnazjalnym uroczyste święto, założyciela zakonu swego, świętego Ignacego Lojoli. Ogólna miłość i przywiązanie do Ojców Jezuitów okazały się w tłumie nadbiegającej i cisnącej się ludności katolickiej na to nabożeństwo — które zapewne już raz ostatni przez tych Ojców obchodzone tu było.

Wymowne kazanie kanonika Thiessen z Lüneburga, w poważnych a często goryczą zaprawnych słowach, które wyrażały pożegnanie tych szanownych i wkrótce wydających się mężów, ten żal pomieszany z sprawiedliwym gniewem — które się na wszystkich twarzach słuchaczy odbijało — okazywało że słowa wychodzące z ust kapłana, były wytryskiem pochodzącym z serc wszystkich zebranych słuchaczy.

Niech Ojczyzna nasza spokojną i szczęśliwą będzie. Może Ojcowie towarzystwa Jezusowego to wdzięczne zbieranie się „Confluentia“, po krótkim albo długim rozłączeniu znowu powitają; i znowu ukłkną na stopniach tych samych ołtarzy. Oby jak najprędzej ten spokój wrócił, po roztrząsaniu tego olbrzyma, który swoją głowę jak nowy Tytan *) nad obłoki wznosi; przecież stoi tylko na glinianych nogach.

*) Tytan „mitalogiczne“ jest to olbrzym, który chciał się do nieba wdrzeć.

P o m n i k.

W dniu 29. Lipca odbyło się w Pont a Mousson uroczyste poświęcenie Pomnika, który wystawiony został na pamiątkę tam poległych pruskich żołnierzy. Po bitwach 14. — 16. i 18. Sierpnia 1870. odbytych, napełniły się drogi wozami nalażowanymi rannymi, choremi które od Metz do Pont a Mousson ciągnęły, aby ten bolejący ciężar złożyć w ręce gotowe do przyniesienia ulgi, w przygotowanych lazaretach — do tego przybyli jeszcze ranni i chorzy z pod Sedanu — a ile tysięcy z pod Metz. Jak wielką była tam liczba chorych i rannych okazuje się z podania Doktora Szwajcara. Burkhardt, który opowiada w jednym Seminarjum 16,000 rannych i chorych zasilano — opatrywano a pomimo tego jeszcze sześć dużych domów było uprzątnionych dla rannych, a wielu zostali przyjęci do domów prywatnych. Chociaż wielu z tych powróciło do swojej Ojczyzny — to wielu z nich tam swój grób znaleźli. — Wojsko garnizonem stojące w Pont a Mousson umyśliło, i wzięło za obowiązek miejsce na którym spoczywają ich rodacy zamienić w piękny ogród i wystawić im pomnik — aby tym dowodem uczcić pamięć swych towarzyszy. Ludność francuzka wystawiła podobny dla tam także poległych Francuzów. Pomiędzy wspaniałymi jodłami i płaczącymi jesionami i cyprysami wznosi się krzyż na wzgórku wyściełany z kamienia; na którym napis „z Bogiem dla króla i Ojczyzny.“ Potem są jeszcze trzy tablice przyćpione do krzyża na których złotem literami: „Niemieckim żołnierzom, którzy w bitwach ranni, a w tutejszych lazaretach zmarli w r. 1870. 1871.“ Z drugiej strony stoi „tu spoczywają z niemieckiej armii 303 Prusaków, — 23 Bawarów, — 22 Saksonów, 6 Hessów i 1 Württembergczyk.“ (Przy tych spoczywają 155 Francuzów) na trzeciej tablicy napis „Zjednoczona Ojczyzna dzięki składa swoim synom bohaterom.“ Ten pomnik otoczony jest czterema filarami, które połączone ciężkimi żelaznymi łańcuchami: a zatem pokazuje się pięknie założony ogród. To jeszcze nie wszystko obok spostrzega się jeszcze rzędem groby w których podług napisów złożeni oficerowie i żołnierze a przy nich trzech księży 1 Dyakonissa z Kaizerwerth, i 1 dobrowolnie się ofiarująca do pielęgnowania chorych prywatna osoba z Berlina.

Na poświęcenie tego pomnika zjechał generał brygady v. Redern, pan Major Stranz, wojska tam garnizonem stojące zebrało się w paradzie na cmentarzu; proboszcz Dywizyi Dietz powiedział mowę do serc każdego przenikliwą; poświęcił uroczyscie to miejsce. Późem odśpiewano chorał z towarzy-

szeniem muzyki wojskowej — a na zakończenie okryto groby trzykrotną salwą. Ten opis może nie jednemu posłużyć do uspokojenia — bo nie jeden może członka swęj rodziny opłakuje, który tam złożony jest. Władza tamtejsza przyrzekła opiekować się tym Pomnikiem i cmentarzem, aby wszystko w porządku pozostawało.

Francya. 5. Sierpnia. Pan Thiers Prezydent rzeczy pospolitej francuzkiej wyjechał do Trouville gdzie będzie brał kąpiele morskie — zamierza kilka tygodni przeżyć w spokojności, aby wypocząć po pracach. Żona jego towarzyszy mu w tęg podróży — Minister wojny generał de Cissey i doktor medycyny Pan Barth. Jedna brigada policyi bezpieczeństwa odeszła do Trouville: służbę chonorową będzie odbywał oddział gwardyi ruchomej. Pan Barthelemi st. Hilaire będzie zdawał raporta codzienne o stanie Paryża przez „Kuriera.“ I wszystkie Ministerya będą codziennie wysyłać sprawozdanie o biegu interesów.

W Algierze (w Afryce gdzie Francuzi mają posiadłości swoje) bardzo panuje ospa: francuzkie doktory chodzą od pokolenia do pokolenia, i szczepią ospę krajowcom, wszędzie są grzecznie przyjmowani, czego dawniej nie było. Krajowcy Algieru nikną coraz więcej pod panowaniem francuzkiem: Powstania, głód, i ospa — są to te same klęski które pomiędzy Indyanami działały, i ich sprzątały.

Pan Thiers przed kilku dniami przyjmował delegacyą od stowarzyszeń spekulacyjnych angielskich — które chcą połączyć Anglią z Francją tunelem (drogą podziemną) podejmują się wykończyć to dzieło w przeciągu sześciu lat, nieżądając żadnej pomocy od Francyi. Pan Thiers przedłużył swoją odpowiedź odwołując się aby była przedłożoną na zgromadzeniu narodowem.

Towarzystwo Geograficzne francuzkie mając 10,000 franków w rezerwie, umyśliło ofiarować je takiemu, który ma zamiar robić podróże w celu nowych odkryć w dalekie i oddalone strony. Kapitan okrętu Delaporte zameldował się i przyjęty został od towarzystwa. Delaporte był przy wyprawie do kambodscha, i wszyscy którzy przy tęg wyprawie byli przekonali się że prędkiej i łatwy związek ze środkowemi Chinami przez Tonkin zdobyć można. Delaporte chce teraz śledzić bieg rzeki Songka jak daleko będzie można. Z tem projektem udał się do rządu o wypośrodkowanie tegóż.

W Paryżu okazała się wielka śmiertelność w ostatnim tygodniu umarło osób 850, 62 więcej jak w zaprzeszym.

„Bien Public“ mówi o zjeździe trzech Monar-

chów — i ma nadzieję, że to jest dowodem pokoju — Francya nie potrzebuje się niepokoić — bo znajduje że te trzy rządy są dla niej dobrze usposobione. Francya potrzebuje pokoju więcej jak inne kraje — i zdaje jej się że powinna ten przyjaźny krok zbliżenia się trzech Monarchów za zaspokajający uważać — który może posłużyć do utrwalenia pokoju.

Zgromadzenie narodowe zostało tych dni odroczone. W Wersalu pozostało 25 deputowanych, którzy będą stanowili komisją nieustającą i co 2 tygodnie zbierali się na narady.

Thiers zamyśla także porozumieć się z mocarstwami zagranicznymi, jakby wystąpić przeciw Socyalistom.

Ziemie polskie. Według „Birz. Wied.“ rząd zajął się sprawą kwaterunkową w kongresówce. W kongresówce stoi cała armia, i żaden z krajów, w chodzących w skład cesarstwa moskiewskiego, nie jest tak przeciążony, jak ona, kwaterunkiem wojska. Jedna Warszawa zmuszoną jest na ten cel poświęcać rocznie przeszło 560,000 rubli srebrem, co stanowi prawie 1/3 część jej zwyczajnych dochodów. Rząd zamierza zmienić kwaterunkowe w kongresówce w ten sposób, aby w kosztach jakie ponosi, brały udział wszystkie gubernie carstwa. Wiadomość ta nie wydaje się nam prawdziwą, albowiem wymagałaby ona zmiany systemu kwaterunkowego w całym carstwie, co w każdym razie nie tak prędko i łatwo nastąpić może.

Włochy. Rząd we Włoszech nie przestaje katolików prześladować, tak przed kilku dniami Minister wychowania publicznego nakazał zamknąć kilka szkółek katolickich — w których Siostry rodem z Francyi nauczycielkami były i które nie ze wszystkim stósować się chciały do przepisów rządowych w udzielaniu nauk.

Nie jednego z czytelników zainteresuje może ile Ojciec święty wydatków ponosi. Wydatki zwyczajne miesięczne na utrzymanie swego dworu — Kardynałów — Nuncyuszy — wypłata gwardyi — w sparcie dawnych urzędników — Oficerowie i żołnierze — razem wynosi 600,000 Lirów (Lir włoska moneta 7 do 8 groszy.)

Oprócz tego prowadzi swoim kosztem fabryki przy kolumnie stawianej na pamiątkę ostatniego koncylium, roboty przy swoim grobie w kaplicy Marya Maggiore; wykończenie restauracyi w kościele St. Maria in Trastewera — i w fabryce Mozaiki każe ciągle pracować. — A nowo obranych Biskupów którzy od rządu nic nie dostają także miesięcznie wspiera.

Rzym 5 Sierpnia. Rezultat z wyborów miejskich wypadł korzystnie większością głosów dla stronnictwa liberalnego, wieczorem miasto było iluminowane i w horągwie przystrojone.

4. Sierpnia ksiądz Kanonik v. Montel i Pan kasier bankiera Rast - Schmidt mieli chonor w imieniu dyecezyi Wrocławskiej 100,000 franków wręczyć Ojcu św. a w imieniu dyecezyi Trier 33,300 franków. Ojciec św. podziękował obszerną mową w której wynurzył dobre zawsze chęci i gotowość do ofiar niemieckich katolików, a szczególnie jedność i wytrwałość niemieckich Biskupów wychwalał. Dodał że w krótkce spodziewa się detalicznych wiadomości od kardynała ks. Hohenlohe, który mu donosił że w końcu Września przybędzie do Rzymu. Przy téj sposobności wspomniął z szczególną przyjemnością kardynała Hohenlohe z czasów kiedy wypełniał przy nim służbę szambelana i jałmużnika. Ci Panowie mieli więc sposobność widzieć Ojca św. i rozmawiać z nim, widzieli go przy dobrym zdrowiu, i czerstwych siłach.

Holandya. Amsterdam. Główny redaktor wychodzącego tam pisma pod nazwą „Tyd“ pisma katolickiego — umarł w dniu 3. Sierpnia t. r. w 59 roku życia swego, umierał z przytomnością polecając duszę swoją Bogu. Pismo to obchodziło w przeszłym roku w dzień 1. Lipca 25 letnią swoją istność. Pan Schmidt właśnie ten główny redaktor zaczął go wydawać w Hertogenbosch a po upływie trzech lat przeniósł się do Amsterdamu. W owem czasie bardzo mało było stósunków pomiędzy katolikami niderlandów i dążności do jednoczenia się w działaniach religijnych: „Tyd“ wychodzący mając za hasło „Bóg i prawo moje“ może sobie przypisać tę zasługę że przemienił ten stan letargiczny — na korzyść religii, Opatrzność pobłogosławiła dążności „Tyda“ i ziarno gorczycy przemieniła w wielkie i silne drzewo — któremu tak przyjaciel jak nieprzyjaciel winny hołd oddaje.

Nasz chwalebnie panujący Papież Pius IX. objawił kilka krotnie swoje zadowolenie i błogosławieństwo swoje zesłał dla tego pisma — za te dobre owoce które jego dążności i usilności sprawdzały. Pan Schmidt — wydawca tego pisma był przez Papieża mianowany szambelanem honorowym Jego Świętobliwości — którem to tytułem cieszył się lat kilka.

Od Namiestnika Boskiego tak szanowany i szanowany — zapewne Bóg przyjmie duszę jego do swojej chwały.

Azya. Chiny. „Alg. Ztg.“ pisze: najnowsze wiadomości z Chin, które odebraliśmy statkiem pa-

rowym, przedstawiają nadzieję rozstrzygnięcia spraw Europejskich Państw, w stósunku do Chin.

Nowy francuzki poseł wysłany do Peking, pan Geoffroi, przybył 9. Maja do Hongkong — zkład udał się w dalszą drogę do stolicy państwa Chińskiego. Zaopatrzony jest w pismo Pana Thiersa prezydenta rzeczy pospolitej francuzkiej, do Cesarza Chińskiego tyczące się rzezi która zaszła w Tintsin; instrukcyje jego są takie aby to pismo przy uroczystej audyencyi wręczył Cesarzowi, czyli rządcy państwa Niemieckiego: A w tem jest właśnie ta wielka trudność: ta kwestya była już roztrząsaną przy ugodzie w r. 1860. Dwór Chiński zdawał się do tego przychylić, aby zastępcom państw europejskich Audyencya dozwoloną była, lecz położono warunek trudny do wykonania — aby ci przedstawiciele obcych państw klękając przed synem nieba (takie sobie przywłaszcza imię Cesarz Chiński) wręczali mu swoje polecenia. Tem więc nadal odłożone zostało rozwiązanie téj sprawy — które dotąd jeszcze nie nastąpiło. Cóż się więc stanie? w Hongkong sądzą że w przypadku jeżeli francuzkiego posła przypuszczą do Audyencyi — bez tego warunku aby się na klęczkach przedstawił Cesarzowi — to prawo będzie już dla wszystkich narodów przyjęte. Ale gdyby francuzkiemu posłowi Audyencyi odmówiono to poseł angielski i poseł Niemiecki przyłączą się do kroków dyplomatycznych posła francuzkiego. Zabawne są kawałki które angielsko-chińska prasa względem stanowiska różnych państw objawia. O Rosyi mówi: że posiada wiele wpływu w Peking: że jedno skinienie głowy ruskiego Ministra jest więcej znaczące jak demonstracya zbrojna od innych państw.

O niemczech mówi że teraz dopiero to państwo zaczyna spostrzegać, jak wielkie korzyści w handlu z Chinami mieć może, czego przez układy doprowadzić chce. Francyi stanowisko do Chin ma być takie że go powinna zbrojno utrzymywać. I Austrii przypisują stanowisko, które sobie zdobyła w ostatniej ekspedycyi wschodnio-azyatyckiej. Lecz o Anglii pisze że ta czyni takie skargi. „Mamy posła w Peking, lecz Cesarz nigdy się jeszcze tak nie uniżył aby przyjął reprezentanta królowej Angielskiej. Nasze kupcy nie mają śmiałości przestąpić granic wportach — a wewnątrz państwa chińskiego wpływu angielskiego wcale nie znają. Z tąd uwaga wszystkich jest zwrócona na skutek misyi posła francuzkiego — tem bardziej że Cesarz Chiński tego lata dochodzi pełnoletności, przez co zdobywa prawo do wzięcia w swoje ręce steru państwa. Czy polityka jego będzie przystępniejszą dla państw obcych, to się pokaże.

GOSPODARSTWO I PRZEMYSŁ.

— *Przeciw chorobie ziemniaków.* Gazety rolnicze podają znowu jeden środek przeciw chorobie ziemniaków, którego doświadczono w Botkamp pod Kielem. Skoro zarazą się pokazała, właściciel kazał badyle przycisnąć do ziemi ku bródzie, i pokryć łopatą ziemi. Tym sposobem ochronił ziemniaki od choroby, podczas gdy inne, z którymi tak nie postąpiono, uległy zarazie.

— *Gotowanie nowych ziemniaków.* Ostrożnego Pan Bóg strzeże. A ponieważ nowe owoce, a tak też i nowe ziemniaki przyczyniają się nieraz do letnich chorób, do biegunek i choleryny, a nawet już w sąsiednich krajach ponawia się znowu cholera, napominamy do ostrożności. Gotując nowe ziemniaki, trzeba do nich dodawać *kminku*. Nie stawiaj ziemniaków do zimnej, lecz zawsze do gorącej wody; albo najlepiej, gotuj bez wody. Ziemniaki olupane (oskrobane) wkładając do garca, przesypuj warstwy kminkiem i posiekana cebulą, (można i szczypiorku użyć); nie zapominaj także o soli. Napelniwszy garniec, przyłóż czystym kawałkiem płótna, dwa lub cztery razy złożonym, albo też kilku arkuszami papieru, a na to połóż denko, pokrywkę lub kawałek deski, i przygnieć kamieniem, cegłą lub żelazem, aby para podczas gotowania nie uchodziła. Za kwadrans doświadczaj, jeżeli są ugotowane, i podług potrzeby gotuj dłużej, lub odstaw dobrze przykryte od ognia. Ziemniaki takim sposobem w parze ugotowane są zdrowsze i smaczniejsze. —

RADY LEKARSKIE.

Muchy przewodnikami chorób. Profesor Kletzinski w Wiedniu robił spostrzeżenia nad ospą i nad osobami dotkniętymi tą straszną chorobą, i znalazł, że wszyscy dotknięci ospą natarczywie nie pokojeni bywają przez muchy. Nadarzyła mu się bardzo dobra sposobność do jego badań w tym względzie, gdyż mieszka w zabudowaniu szkoły realnej w Wiedniu, naprzeciw szpitalu chorych na ospę; dla tego postanowił śledzić z baczną uwagą słusznych swoich przypuszczeń, że „muchy zarażają ospą zdrowe osoby.“ Ustawił w tym celu naczynie napełnione gliceryną w otwartym oknie swego mieszkania; wkrótce zleciały się muchy do tej słodczy, a wśród spożywania jej poprzylepiały się do lepkiej masy. Chcąc się uwolnić z więzów, szamotały się gwałtownie i otrzęsły ze skrzydełek wszystkiek pył i łuski. Profesor K. podciągnął następnie pod ścisły rozbiór chemiczny glicerynę (która poprzednio zupełnie była czystą), a badając ją pod drobnowidłem, znalazł w niej obce komoreczki, których nigdy nie mają muchy, ale za to osoby dotknięte ospą. — Odkrycie to z powodu wielkiej swej doniosłości dla wszystkich powinno być w jak najszerzych kołach rozpowszechnione. Trzeba teraz mieć baczną oko na muchy, nie tylko jako na owad nader dokuczający i natrętny, ale nadto jako na nieprzyjaciół naszych; gdyż roznosić one mogą zabójczy jad strasliwej choroby. Zaraz też w szpitalu, za poradą profesora K., poustawiano przyrządy do łapania much.

— *Maślanka*, jak wiadomo, oddawna uważana była nie tylko jako posiłek smaczny, ale zarazem bardzo zdrowy, a nadto wielu utrzymuje, że nawet w każdej chorobie chorzy mogą używać jej bez niebezpieczeństwa. W ostatnich czasach dr. Bellot w Amsterdamie i profesor Szymon Thomasz sprawdzili, iż maślanka wyborym jest pokarmem dla niemowląt przy piersi, jeżeli się do niej doda nieco maki ryżowej lub pszenicznej, nie tylko bowiem jest łatwą do strawienia, ale daleko tańszą, i nie podpada sfalszowaniu, spotykającemu bardzo często mleko, zwłaszcza po większych miastach. Zdanie powyższe potwierdza także dr. Maanen, nadmieniając, iż w okolicach Barnweldu powszechnie dają maślankę niemowlętom, które, używając jej, tyją, a po przebytych chorobach bardzo prędko przychodzą do siebie. Skrofuły są tam prawie nieznane, dzieci wyglądają zdrowo i pięknie, a zbawienne te skutki przypisuje dr. Maanen wyłącznie działaniu maślanki.

— Donosił „Zwiastun“ o cholerze w Moskwie jak zabierała wiele ludności: teraz pokazuje się już bliżej nas, bo w Królewcu, w Gdańsku i Berlinie już się wiele wypadków okazało. Wartoby środki ostrożności przedsięwziąć i wystrzegać się wszystkiego co jej przystęp ułatwia, a szczególnie ostrzegać dzieci aby nie jadły nie-dojrzałych owoców.

ROZMAITOŚCI.

— *Jan Matejko* malarz polski, żyjący w Krakowie przyozdobił wystawę urzędową tegoroczną we Lwowie swoim świetnie wykonanym obrazem, który przedstawia Stefana Batorego króla polskiego przyjmującego poselstwo moskiewskie. Malarz ten którego sława rozchodzi się po całej Europie przyćmił blaskiem swego obrazu wszystkie inne tam na wystawie będące. Obraz jego ma te zalety, że oddaje życie z wiernością i wdziękiem w którym nie znajdzie sobie równego. Przepych strojów polskich, złoto-głowy, aksamity, bogate tkaniny, futra, stal, złoto i srebro, któremi ubiera swe figury, nastęrcza mu szerokie pole do pokazania całej potęgi swego kolorytu. Jest to obraz o którym już wspomnieliśmy „Zwiastun“, który jest oszacowany 50,000 reńskich.

— W Wojniczu zdarzyło się u pana Dąbskiego. że stało kilka osób na żelaznym ganku pewnego domu, Wtem ganek się załamał i wszystkie osoby pospadały na dół, a niektóre tak nieszczęśliwie, że połamały nogi. Do chorych przywołano wieśniaka nazwiskiem Maciąga z pod Krakowa, który poskładał połamane części szczęśliwie. Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że Maciąg podobnie jak nasz Kromcio z Milna, bardzo dobrze się rozumie na takich słabościach i że wielu osobom pomaga.

— Często się nam już zdarzało słyszeć o takich niegodziwcach, którzy ludźmi handlują. Otóż i teraz przychwycono takiego okrutnika. Nazywa on się Wincenty Studeni. W Czechach i w Morawii zabierał on młodych chłopaków od 10 do 12 lat na swoją opiekę, a potem wywoził po kilkunastu na sprzedarż do Wiednia. Przychwycono go właśnie przy targu, gdy mu dawano za jednego chłopca dwa guldeny, a on żądał tylko trzy. Podobno ten Studeni nie miał już ani krzty uczucia ludzkiego.